

W DNIU 4 BM. zmarł na serce w wieku 83 lat prezydent Austrii, Theodor Körner.

Zmarły był członkiem partii socjalistycznej.

ZGROMADZENIE NARODOWE KAMBODŻY — Jak podaje Agencja Nowych Chin — zatwierdziło skład nowego rządu z premierem San Yunem na czele.

San Yun oświadczył, że rząd jego będzie kierował się polityką, jaką prowadziły poprzednie rządy, tj. polityką neutralności.

PIERWSZY SEKRETARZ KC KPD MAX REIMANN wezwał ludność Saary do walki przeciwko wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej, przeciwko militarystyce gospodarki i budowie baz wojskowych na jej terytorium, do walki w obronie zdobyczy socjalnych.

RZECZNIK FRANCUSKIEGO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH oświadczył, że „rząd francuski wita z zadowoleniem amerykańskie projekty dotyczące Bliskiego Wschodu”. Francja i W. Brytania cieszą się z „doktryny Eisenhowera” przede wszystkim dlatego, iż „zamiatary rządu USA świadczą o zrozumieniu doniosłości problemu blisko-wschodniego w aspekcie obrony wolnego świata.

4 BM. NA KREMLU rozpoczęły się rokowania delegacji rządowych ZSRR i NRD w sprawie dalszego rozwoju i umocnienia przyjaznych stosunków między obu krajami.

MIESZKAŃCY BUDAPESTU mają duże kłopoty z nabywaniem konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej, ponieważ zapasy w sklepach zostały już wykupione, a produkcja z braku energii elektrycznej i węgla — jest minimalna. W Budapeszcie brak też zapiek.



Rok XIII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 6/7 I 195/ Nr 5 (4025)

Nadchodzą znaczne transporty ropy i produktów naftowych z ZSRR

Ograniczenia muszą być jednak utrzymane

WARSZAWA (PAP)

Krytyczna sytuacja w zaopatrzeniu naszego kraju w ropę i produkty naftowe, spowodowana przede wszystkim wydatkami na Węgrzech — ulega stopniowo poprawie.

Naszym głównym dostawcą paliw płynnych jest Rumunia, z której transporty do Polski przechodziły częściowo tranzytem kolejowym przez Węgry, a częściowo kierowane były drogą morską. W ostatnich miesiącach nie mogliśmy jednak z obu tych tras komunikacyjnych korzystać. Z jednej strony bowiem zamarł ruch kolejowy na Węgrzech, z drugiej zaś — wydarzenia w rejonie Kanału Sueskiego uniemożliwiły wynajęcie odpowiedniej liczby tankowców do przewozu paliw rumuńskich drogą morską. Poprzednio paliwa płynne woziono dla nas kilkanaście statków, obecnie korzystamy z usług zaledwie 2 norweskich tankowców.

W takiej sytuacji, wobec groźby całkowitego wyczerpania i tak niewielkich zapasów paliw płynnych, zwróciliśmy się w ostatnich miesiącach do ZSRR z prośbą o szybkie nadesłanie nam na poczet dostaw 1957 r. 115 tys. ton produktów naftowych (oleje pędne, nafta i benzyna) oraz 35 tys. ton ropy naftowej. Mimo iż rokowania handlowe, które

sprecyzują dokładnie naszą tegoroczną wymianę handlową z ZSRR, jeszcze nie zostały zakończone, strona radziecka zgodziła się na przyspieszenie dostaw.

Pierwsze transporty paliw ze Związku Radzieckiego już napływają do kraju. Według informacji uzyskanych w Centrali Handlu Zagranicznego

Wybór tymczasowego kierownictwa ZMS

WARSZAWA (PAP)

3 bm. na naradzie aktywów lewicowego ruchu młodzieży w Warszawie wybrany został tymczasowy Komitet Centralny Związku Młodzieży Socjalistycznej, do którego weszły 93 osoby. Kierować on będzie działalnością Związku do dnia krajowego zjazdu ZMS.

Na plenarnym posiedzeniu Komitet Centralny wyłonił 13-osobowy Sekretariat. I sekretarzem został Józef Lenart, sekretarzami: Felicja Rapaport, Eugeniusz Noworyta i Ludwik Mikrut.

„Ciech”, na graniczne stacje przeładunkowe nadeszło już przeszło 33 tys. ton produktów naftowych oraz ponad 12 tys. ton ropy naftowej.

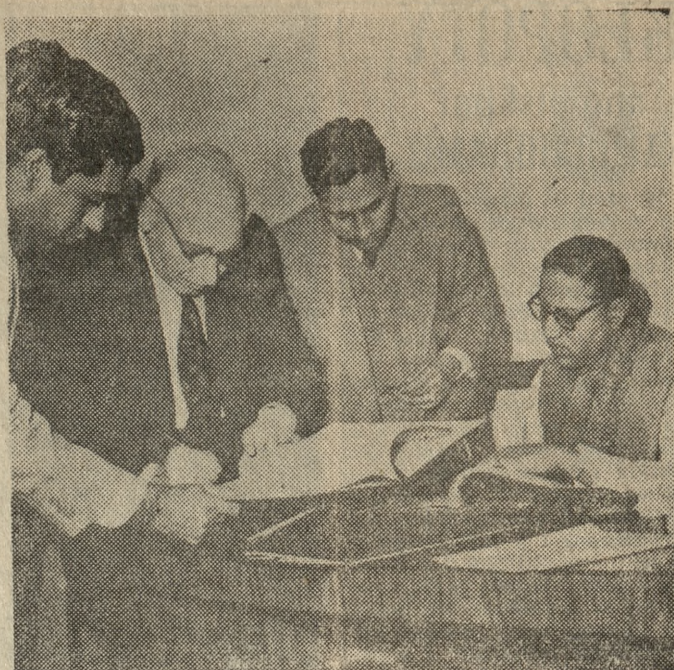
Należy zaznaczyć, że import paliw ze Związku Radzieckiego odbywa się na dogodnych dla nas warunkach według cen ustalonych jeszcze przed kilku laty. Ceny te, mimo ostatniego gwałtownego wzrostu na rynkach światowych nie ulegają zmianie.

Ponieważ jednak w ostatnim okresie zmuszeni byliśmy naruszyć rezerwy, które obecnie trzeba szybko uzupełnić, ograniczenia w użyciu paliw płynnych będą przez pewien czas jeszcze utrzymane (prawdopodobnie w styczniu i lutym br.).

Wznowienie rokowań francusko-marokańskich

PARYŻ (PAP)

W stolicy Francji wznowione zostały rokowania francusko-marokańskie, przerwane 22 października ub. roku z powodu aresztowania przez władze francuskie 5 przywódców algerskiego ruchu wyzwolenia, którzy byli gośćmi sultana Maroka.



Przedstawiciele polskiego handlu zagranicznego podpisali kontrakt na dostawę do Indii kompletnego wyposażenia cukrowni, która będzie przerabiała 800 ton trzciny cukrowej na dobę. Za urządzenia cukrowni Polska otrzyma 408 tysięcy funtów szterlingów, to jest około 1200 tysięcy dolarów.

Na zdjęciu: moment podpisania kontraktu. Od prawej: prezes „Champoka Sugar Plantations Ltd.” (spółki, która zakupiła cukrownię) — K. S. Sambarira. Kontrakt podpisuje przedstawiciel Centralnego Biura Projektowania Przemysłu Rolnego i Spożywczego — inż. Kielbaska. Fot. — CAF

Ulica VI Festiwalu

W MOSKWIE przygotowania w pełnym toku

(Inf. wł.)

Centralny Komitet Organizacyjny VI Festiwalu w Moskwie zwołał naradę aktywów młodzieżowych z Moskwy, Leningradu i Kijowa dla omówienia dotychczasowych przygotowań. Okazało się, że dziesiątki tysięcy młodzieży radzieckiej, nauczonych doświadczeniem V Festiwalu w Warszawie, uczą się języków obcych, a w szkołach przygotowuje się ogromne ilości podręczników dla zagranicznych gości. W Festiwalu weźmie udział prócz delegacji radzieckiej, złożonej z trzech tysięcy osób, ponad 120 tys. radzieckich chłopów i dziewcząt z całego Związku Radzieckiego.

Jedną z oryginalnych atrakcji Festiwalu będzie „ulica VI Festiwalu”, która zobrazuje w oprawie plastycznej historię dotychczasowych festiwali w etapach: „Praga”, „Budapeszt”, „Berlin”, „Bukareszt” i „Warszawa”. Zamienio-

na na nią zostanie ulica Wielka Piłgowska, prowadząca do centralnego stadionu im. Lenina. Otworzy ją wysoka baszta, przypominająca stare baszty czeskiej Pragi.

Skrócenie czasu pracy w niektórych zakładach przemysłu maszynowego i transportu

WARSZAWA (PAP)

Rada Ministrów podjęła uchwały w sprawie skrócenia czasu pracy w niektórych zakładach przemysłu maszynowego i transportu drogowego i lotniczego. Dotyczą one tylko tych oddziałów i stanowisk robotniczych, gdzie praca jest szczególnie uciążliwa lub wykonywana w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Ograniczona ona będzie do 6 godzin na dobę i 36 tygodniowo.

Zakładami tymi w przemyśle maszynowym są: Zakłady Elektrotechniczne w Poznaniu, Elektrotechniczne Zakłady Wytwarzania w Piastowie oraz Zakłady Elektrotechniczne w Bielsku-Białej, a w resorcie transportu drogowego i lotniczego: Gdańska Wytwórnia Części Samochodowych, Zakłady Naprawy Samochodów i Zakłady Technicznej Obsługi Samochodów podporządkowane Centralnemu Zarządowi Sprzętu Samochodowego, ekspozytury i oddziały remontowe przedsiębiorstwa PKS oraz PLL „Lot”.

Trzeci dzień bydgoskiego procesu

BYDGOSZCZ (PAP)

4 bm. w trzecim dniu rozprawy przeciwko sprawcom chuligańskich awantur w Bydgoszczy zeznania składali dalsi oskarżeni.

Osk. Józef Borowski (ur. w 1939 r., prac. Bydgoskiej Fabryki Łodówek) wyjaśnia m. in., że idąc w tłumie rzucił kamieniem w szyby gmachu Kom. Woj. MO, ponieważ inni robili to samo.

Oskarżony opisuje również okoliczności, w których pobliżu funkcjonariusza MO, wyciągniętego przez kilkunastu chuliganów z wnętrza autobusu. Awanturnicy zaciągnęli milicjanta do wąskiej i ciemnej ulicy Trybunalskiej, gdzie przez dłuższy czas go bili.

Osk. Bronisław Polomski ur. w 1929 r., z zawodu tokarz, wielokrotnie karany za chuligaństwo przez kolegi orzekające, nie przyznaje się do udziału w awanturach.

Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym.

NASI KANDYDACI

Czesław Graczyk — to znany na terenie powiatu pleszewskiego działacz spółdzielczy i aktywista pracujący w radach narodowych. Od dzieciństwa wychowywał się na ziemi pleszewskiej. W 1926 roku wyemigrował w poszukiwaniu pracy do Francji. Z emigracji powraca do kraju krótko przed wojną.

Jako rolnik pracujący dobrze na swym niewielkim gospodarstwie Graczyk mimo wielu zajęć znajduje czas na działalność w radach narodowych, służąc interesom chłopów ze swego terenu. Od 1947 roku jest kołajno członkiem Gmin-



nej Rady Narodowej w Czerminie, radnym PRN w Jarocinie i ostatnio radnym WRN w Poznaniu.

Obecnie jest członkiem Prezydium PRN w Pleszewie, pełniąc jednocześnie funkcje przewodniczącego GRN w Wiercynie. Poza działalnością w radach narodowych, Graczyk wiele czasu poświęca rozwojowi spółdzielczości samopomocowej. Graczyk jest członkiem PZPR. (czm)

W MARGONINIE

Około 100 osób zebrało się w Margoninie (pow. Chodzież) na spotkaniu z kandydatami na posłów okręgu pilskiego. Kandydatów było dwóch: wysunięty przez ZSL i spółdzielczość wiejską prezes PZGS w

Trybuna wyborcza

Trzecie Czesław Hudo wicz oraz reprezentant kolejarzy pilskich Franciszek Królikowski. Nakreślił oni kierunki swej przyszłej pracy w Sejmie.

Dyskutanci — w większości rolnicy i rzemieślnicy zgadzali się zasadniczo z wysuniętymi tezami kandydatów, wnosząc do nich uzupełnienia dotyczące wyłączenia perspektyw rozwoju rolnictwa w powiecie chodziejskim oraz ożywienia małych, takich jak Margonin, miasteczek.

W dyskusji wyszła na jaw nieudolność organizatorów. Zawiadomienia dotarły do mieszkańców Margonina i okolicznych wiosek... na godzinę przed spotkaniem. Mówcy wskazywali, że gdyby ludność wiedziała o spotkaniu co najmniej w przeddzień — na sali znalazłoby się na pewno 500 osób. Bo wszyscy wyborcy chcą poznać ludzi, których w dniu 20 stycznia będą wybierać. Trzeba z tego wyciągnąć wnioski — i to nie tylko w okręgu pilskim. (Kj)

Z PREZYDENTEM CZY BEZ?

Piątkowe — krótkie wieści z kandydatów (gdyż wieści spraw było do omówienia) spotkanie z kandydatem na posła dyr. Bernatowiczem w świetlicy poznańskiej gazowni upłynęło pod znakiem sympatii dla przyszłego (oczywiście, jeśli zostanie wybrany!) posła robotników Poznania.

Interesujące były gło-

sy w dyskusji. Np. jeden z dyskutantów zaproponował przywrócenie urzędu Prezydenta w naszym kraju. Podobną propozycję — jak wiemy z prasy — wysuwa także Stronnictwo Demokratyczne.

Dyr. Bernatowicz uważa, że takie pociągnięcie nie jest konieczne, zwłaszcza że kilkunastoosobowy organ — w tym przypadku Rada Państwa — jakoś bardziej wzbudza zaufanie...

Można podyskutować. Można. Ale czy to zmieni istotę rzeczy, gdy zamiast Przewodniczącego Rady Państwa podpis składać będzie Prezydent? (rl)

ROZCZAROWANIE

Ktoś klepnął mnie z całej siły w plecy i ryknął w samo ucho:

— Serwis, stary, co słychać? Gratuluję, gratuluję. Zawsze mówiłem, że ty daleko zajdziesz. Ho, ho, posłaj na Sejm, to pierwszy krok do kariery ministra. No, myślę, że wtedy nie zapomnisz o szkolnych kolegach...

Patrzałem na faceta i nie mogłem przypomnieć sobie, skąd go znam. Szukałem gwałtownie w pamięci. Aha, już wiem, to jest Jakubowski, ten z ostatniej ławki pod oknem.

— „No, na rolnictwie to ty się na pewno dobrze znasz — ciągnął dalej — po-

trafiśz stawiać ostro sprawę...

Nie wytrzymałem. — Marne czytasz gazety — krzyknął, aby przekrzywić przejeżdżający tramwaj. — Tamten jest rzeczywiście rolnikiem i kandyduje w okręgu Gniezno, a ja jestem ekonomistą. Pomyłka!

— Jak to — bąknął — przecież ty jesteś Władzio Mika? — Zbigniew, całe życie, kolego! (zm)

POWSZECHNE, RÓWNE...

„Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” w pierwszych artykułach stwierdza, że wybory są powszechne, równe, bezpośrednie i tajne.

Wybory są powszechne, bo wszyscy obywateli polscy, którzy ukończyli 18 lat, mają prawo do głosowania, bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, zawód itp.

Wybory są równe, bo z jednej strony każdy wyborca ma tylko jeden głos, z drugiej zaś istnieje zasada, według której jeden poseł reprezentuje 60 tys. mieszkańców.

Wybory są bezpośrednie, bo wyborcy nie wybierają osób, które z kolei wybrałyby posłów (jak np. „elektorzy” w USA), lecz od razu głosują na kandydatów na posłów.

Wybory są tajne, bo powołanie posłów drogą głosowania, to swobodny i nieskrępowany akt woli każdego z wyborców. W tym celu wyborcy mają do dyspozycji specjalne kabiny z zastanami.

WEŹ UDZIAŁ w przedwyborczej ankiecie „Głosu” p.t.

Moje POSTULATY

List ze wsi

Sejm powinien zająć się przede wszystkim sprawami gospodarczymi, żeby można było wyjść jak najprędzej z obecnego krytycznego położenia. Wytworzenie odpowiedniej

masy towarowej wzbogaci nasz kraj, umożliwi podniesienie zarobków.

Nader pilne są sprawy budownictwa mieszkaniowego, a przede wszystkim domków jednorodzinnych z tanich prefabrykatów na dogodnych, długoterminowych kredytach.

Przyszły Sejm musi pomyśleć o takim zaopatrzeniu na starość ludzi pracy, żeby mogli żyć spokojnie, bez troski o swoje utrzymanie.

Szczególną troską posłów województwa poznańskiego powinno być podniesienie rolnictwa i przemysłu rolno-gospodarskiego w województwie poznańskim do tego stopnia, żeby województwo nasze stało się znów spichlerzem kraju.

Posłowie z danego okręgu winni zapoznać się najdokładniej z całym terenem, z wszystkimi gromadami, winni przed swoimi wyborcami zdawać sprawozdanie ze swojej działalności na forum Sejmu i z tego, w jakiej mierze zdołali przeformować postulaty swych wyborców.

Nie może poseł pojechać na sejmową bez uprzedniego kontaktu ze swymi wyborcami, bez zleceń z ich strony. W tym celu winni posłowie podzielić sobie swój okręg w ten sposób, żeby przed każdą sesją sejmową mieszkańcy każdej gromady mieli możliwość z nim porozmawiać i podawać swoje życzenia. Poseł bez tej ścisłej łączności z wyborcami, nie jest posłem, nie jest przedstawicielem swych wyborców, reprezentuje nie forum sejmowe, tylko swoją osobę i wyraża tylko swoje osobiste zapatrywania.

LEONARD SOSNA

wieś Moszczańka kolo Raszkowa, pow. Ostrów

X Plenum CRZZ — 12 bm.

WARSZAWA (PAP) 2 i 3 stycznia odbyło się w Warszawie posiedzenie Sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Sekretariat CRZZ wypowie dział się przeciwko wysuwaniu projektom zniesienia ustawy o planowym zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych i średnich szkół zawodowych, stojąc na stanowisku, iż w obecnej trudnej sytuacji na rynku pracy istnieje konieczność zapewnienia im zatrudnienia w wyuczonym zawodzie.

W związku z podniesieniem cen na drewno, Sekretariat CRZZ postanowił zwrócić się do rządu o umożliwienie wprowadzenia ulg przy sprzedaży drewna budowlanego osobom budującym domki indywidualne. Postanowiono równocześnie wystąpić z wnioskiem o wprowadzenie ulg przy zakupie mebli nie tylko dla młodych małżeństw, ale także dla niektórych gorzej uposażonych grup pracowników. Propozycja ta przewiduje ponadto przy sprzedaży ratalnej mebli zwiększenie ilości rat.

Na posiedzeniu ustalono, iż w dniu 12 stycznia odbędzie się X Plenum CRZZ.

KANDYDAT

Zna świat... od podłóg aż do pował, a zły jest, że nie kandydował.

WIRUS

KŁOPOTY z angielskimi SAMOCHODAMI

W dniu 28 grudnia ogłoszono w angielskim przemysle samochodowym dalsze ograniczenia produkcyjne. W grę wchodzi około 24.000 robotników, którzy mają być zwolnieni z zakładów, albo też pracować przez skrócony tydzień pracy. Zakłady Rootes Motors w Coventry skracają do trzech dni czas pracy 6.000 robotników. W tym tygodniu główna fabryka Forda w Dagenham, w hrabstwie Essex, miała skrócić do trzech dni zatrudnienie 11.500 robotników. Około 5.500 pracować ma przez cztery dni w tygodniu. Mer miasta Dagenham postanowił zwołać w związku z tym wiec, zwłaszcza że przewiduje się, iż czas pracy zostanie skrócony także dla pozostałych 20.000 robotników.

Zakłady samochodowe Briggs Motors w Doncaster, będące filią Forda, zwolniły w ogóle z pracy 400 robotników. Briggs posiada także zakład w Dagenham, który już skrócił tydzień pracy. Przedstawiciel Forda oświadczył, że tak samo nastąpi w fabrykach w Walthamstow, w Woolwich, w Croydon, Southampton i Leamington.

Fabryka Morris w Coventry, należąca do British Motor Corporation, wypowiedziała pracę trzystu robotnikom. Skracanie czasu pracy nastąpiło już, a zwolnienia są spodziewane wśród robotników zakładów Standard w Coventry, Vauxhall w Luton (Bedfordshire) i w wielu innych firmach samochodowych na terenie Midlands i gdzie indziej.

Zapowiadają się zwolnienia i skracanie czasu pracy także w przedsiębiorstwach pomocniczych przemysłu samochodowego, wytwarzających ogumienie, reflektory, armatury, tapicerkę, itp. Prasa stwierdza, że sytuacja w przemyśle samochodowym ciągle się pogarsza.

Robotnicy organizacji związku mechaników w Woolwich wzywają do usunięcia zakazu wywozu samochodów do Chin i innych krajów Wschodu. (md)

U nas błotko — w Afryce giną zwierzęta z pragnienia

LONDYN. W południowo-zachodniej Afryce panuje obecnie wielka susza, którą uważa się za największą posuchę od końca ub. wieku. Z powodu braku wody dziesiątki tysięcy zwierząt ginie z pragnienia. (PAP)

ŻARTY WYBORCZE

Autentyczne

— No i co, Katarzyński, na dat poselski, ale na doktora kogo będziecie głosować? — usłyszałam za moimi plecami cichą rozmowę, gdy znajdowałam się w Rydzynie na spotkaniu obywateli tego miasteczka z kandydatami na posłów z ich terenem.
— Na kogo! Prawdę mówiąc to wszyscy zasługują na man-



»Mody« wojskowe

W Warszawie, w gmachu Gł. Kwatermistrzostwa Wojska Polskiego, odbył się pokaz proponowanych nowych ubiorów wojskowych. Wzory te, jeszcze nie zatwierdzone, są obecnie przedmiotem dyskusji. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych 2 miesięcy zorganizowana będzie publiczna wystawa nowego umundurowania. Społeczeństwo będzie mogło wypowiedzieć się w sprawie wystawionych wzorów.

CAF — fot. Dąbrowiecki

SZCZECIN nie rezygnuje z TELEWIZJI

SZCZECIN. Szczecińska rozgłośnia Polskiego Radia rozpoczęła wczoraj próbny program na długiej fali długości 202 m.

Urządzenia potrzebne do uruchomienia nadajnika pracującego na tej fali pochodzą ze zdemontowanych ostatnio zagłuszających. W programie nadawanym na nowej fali rozgłośnia szczecińska zamierza wprowadzić m. in. koncerty życzeń, audycje reklamowe i inne, licząc na pokaźne dochody z tych audycji. Użytkowane sumy rozgłośnia będzie przeznaczać na budowę stacji telewizyjnej w Szczecinie. (PAP)

Z notatnika dziennikarza

Egzamin składany HISTORII

Kiedy przed kilku tygodniami pisałem pierwszy artykuł z tego cyklu, nie przypuszczałem, że będę używał tylu słów do jednego tematu. Albowiem „Notatki dziennikarza” w istocie obracają się wokół tej samej sprawy: ludzkich i obywatelskich myśli, doznań, wyowiedzi.

Udało mi się zapełnić gruby notes uwag i spostrzeżeń, czerpanych w toku wielu zebrań, spotkań, dyskusji. Każda strona tego notesu — to utrwalony na piśmie dowód istnienia wielkiej rozmowy, która po październikowym odrodzeniu ogarnęła cały naród. Trwa ten wspaniały dialog racji z omyłkami, słuszności z błędami.

Ostatnio miałem sposobność uczestniczyć w spotkaniu mieszkańców naszego miasta z kandydatem na posła do Sejmu, ministrem oświaty — Władysławem Bieńkowskim. Spotkanie to zorganizował Poznański Klub Dyskusyjny. Minister Bieńkowski mówił wobec 1000 słuchaczy o naszej drodze do socjalizmu. Siedziałem w auli UAM jako sprawozdawca dziennika, ale bardzo szybko wypadłem z tej roli, stając się przede wszystkim słuchaczem.

„Polska krew“

Oczywiście — nie zmieszczę się w tym artykule wszystkie problemy poruszone przez ministra Bieńkowskiego i licznych uczestników dyskusji. Było ich tak wiele, że — jak powiedział Bieńkowski — nie rozwiązałaby ich nawet dwudziestoczęstogodzinna rozmowa.

Władysław Bieńkowski, omawiając kształt polskiej drogi do socjalizmu, wymienił szereg ważnych zagadnień. Problemy naszej gospodarki, sprawa suwerenności, walka klasowa, formy demokracji, zagadnienia ustrojowe, dyktatura proletariatu, rola partii, partyjność i wreszcie stosunki inteligentno-robotnicze — to tylko bardzo sumaryczny przegląd dwugodzinnego odczytu tego znanego w kraju publicysty.

Później rozwinęła się długa dyskusja. Charakterystyczne, że nikt nie pytał (oprócz, oczywiście, prasy) o nazwiska występujących.

Wiele głosów dotyczyło m. in. sprawy odpowiedzialności

winnych zaniedbań w naszej gospodarce, kulturze, nauce, lecznictwie itp. Trzeba przyznać rację prelegentowi, gdy powiedział, że „jakkolwiek społeczeństwo daje już dowody rozumienia podstawowych zadań — to jednak ponosi je jeszcze przysłowiowa „polska krew“. W dziedzinie pociągania winnych do odpowiedzialności czyni się przecież wiele. Żle jest natomiast wtedy, gdy ktoś domaga się jakiegoś gremialnego, masowego „karania winnych“. Nie wolno dać się porwać owej „polskiej krwi“, lecz spokojnie i rozważnie działać w kierunku uzdrowienia sytuacji.

Dyskutaneci poruszali także sprawę partii politycznych w Polsce. Wypowiadano się przeciw monopartyjności.

Zdaje mi się jednak, że sala z pełnym zrozumieniem przyjęła słowa Bieńkowskiego, gdy wyjaśniał tę sprawę. Główny nacisk położył on na to, że przecież w miarę rozszerzenia się świadomości o socjalizm — społeczeństwo nie potrzebuje różnych trybun dyskusji i aren walki, gdyż coraz szerszy krąg społeczeństwa walczy o to samo. Minister podał szereg przykładów z innych krajów, np. z USA i Anglii, gdzie — jak wiadomo — istnieją tylko dwie partie polityczne (nota bene: w USA istnienie dwu partii jest dosyć problematyczne wobec mało zróżnicowanych programów).

Nasza droga

Już od XX Zjazdu KPZR problem polskiej drogi do socjalizmu, zaprzęta umysły obywateli naszego kraju. Rozumie my wszyscy, że budownictwo socjalistyczne przebiega w każdych warunkach inaczej.

Nie można dziwić się temu, że odczyt ministra Bieńkowskiego na temat polskiej drogi do socjalizmu wywołał dyskusję, wiele różnych zdań, wiele wniosków i ostrych starć. Jednakże nie chyba nie zaryzykuje, jeżeli powiem, że prelegent wyjaśnił ten doniosły problem w oparciu o prawdę, jakimi dysponuje nauka.

Jak więc jest z tą drogą? Minister Bieńkowski stwierdził, że w ogóle do socjalizmu dochodzić można wieloma drogami. Niewątpliwie nie brzmiało wcale, jak jakiś paradoks, lecz przeciwnie, sformułowanie to zawiera w sobie wielką prawdę: ponieważ istnieje wiele dróg do socjalizmu, należy za-

Oni pracowali z MARIANEM SPYCHALSKIM

... W latach 1934—35 pracuje w biurze urbanistycznym w Poznaniu...

(Z życiorysu min. obrony narodowej, gen. Mariana Spychalskiego, kandydata na posła z okręgu Poznania).

Mariana Spychalskiego znamy głównie z jego działalności państwowej, zawodowej i społecznej w okresie powojennym. Najmniej natomiast z lat, w których przebywał w naszym mieście. Postanowiliśmy dlatego porozmawiać — w imieniu naszych Czytelników — z poznańskimi współpracownikami ministra Spychalskiego. Nasi rozmówcy to mgr inż. Tadeusz Płończak i mgr inż. Zbigniew Zieliński z pracowni urbanistycznej Miejskiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego w Poznaniu.

— Minęło już ponad 20 lat — rozpoczyna inżynier Zieliński — od czasu, kiedy Spychalski, podówczas młody inżynier-architekt i urbanista, pracował w biurze urbanistycznym wydziału planowania miasta przy Magistracie Po-

znańskim. Dużo szczegółów zatarło się już w pamięci — kontynuuje mój rozmówca i „usprawiedliwiająco“ zaprasza do inż. Płończaka.

Tak poznaję drugiego współpracownika Mariana Spychalskiego z okresu jego pracy w Poznaniu. Rozmowa rychło przekształca się w „godzinę wspomnień“. Notuję:

W poznańskiej pracowni inż. Spychalski opracowywał projekt założeń architektonicznych terenów sportowo-rekreacyjnych wraz z pływalnią na Niestachowie. Niektóre z elementów tego projektu zrealizowano dopiero po ostatniej wojnie, inne (głównie z powodu braków finansowych) czekają do dziś na realizację; Spychalski kieruje budową domu dla bezdomnych na Zawadach oraz tworzy plan architektoniczno-urbanistyczny Naramowic. Dużo czasu pochłania mu opracowanie przedłużenia dzisiejszej ulicy Czerwonej Armii (poprzedz. pl. Wiosny Ludów i dalej ul. Strzelecka). Szczegółowo interesuje się historią architektury i założeń urbanistycznych Starego Miasta. Swoimi odważnymi, jak na ówczesny okres, koncepcjami urbanistycznymi, skromnością i koleżeńską życzliwością zdobył sobie uznanie wśród poznańskich architektów.

Przy opracowywaniu założeń urbanistycznych zawsze liczył się z potrzebami ludności miasta. Dewiza jego twórczości jest zasada, że miasto powinno być nie tylko ładne, ale przede wszystkim wygodne dla mieszkańców: musi być bogate w zieleń, posiadać odpowiednią sieć szkół, terenów sportowych i arterii komunikacyjnych. Śmiało i konsekwentnie stosowanie tej zasady jest później poważnym źródłem sukcesów opracowywanych przez M. Spychalskiego projektów rozbudowy Warszawy i Katowic...

— Marian Spychalski przebywał w Poznaniu — wspomina inż. Zieliński — niezbyt długo, ale w krótkim czasie zżył się z miastem i jego ludźmi oraz poznał potrzeby naszego grodu.

Moi rozmówcy spotykali się ze Spychalskim kilkakrotnie w okresie powojennym.

— Badając przy okazji pierwszeństwo powojennej naszej rozmowy — mówi inż. Zieliński — zamiast powitania usłyszałem z ust Spychalskiego: „Co słychać w Poznaniu? Alej Szelągowskiej p. nadkrowo nie zabudowują...? — Mogłem uspokoić rozmówcę. Chyba nie przebaczył nam, gdyby dopuszczono do zabudowy ulubionego przez poznaniaków terenu niedzielnych spacerów. Nigdy nie szczędził w swoich projektach nawet b. dobrych terenów budowlanych na poszerzenie „zielonych płuć“ miasta.

Okazuje się w toku rozmowy, że gdy Marian Spychalski pełnił funkcję wiceministra obrony narodowej — wspomnieliśmy miastu w odzyskaniu niektórych zajętych przez wojsko terenów (przy al. Stalingradzkiej), a także przyczynił się do przekazania Cytaeli. Rozumiał potrzeby Poznania. Potem przyszył tragiczne lata. Nastąpił okres przymusowej przerwy w kontaktach M. Spychalskiego z Poznaniem...

Kontakty te odnawiają się dziś znowu. Dobrze, że właśnie Marian Spychalski jest poznańskim kandydatem na posła.

Notował: kcz

Regularnie będą zdobywać Biegun samoloty SAS

SZTOKHOLM. Skandynawskie towarzystwo lotnicze SAS podejmie z końcem listopada regularne loty pasażerskie na Daleki Wschód przez Biegun Północny. Pierwszy samolot SAS wystartuje z Kopenhagi do Tokio przypuszczalnie 24 lutego. W pierwszym locie uczestniczyć będą ministrowie spraw zagranicznych trzech państw skandynawskich. (PAP)

Przysłowie

Chcesz się wyspać miło?
Chcesz, by stopa rosła-ć?
Więc trzeba, wyborco,
Tylko dobrze posła-ć!

TYB

Przestroga

Kto się stawia na koturnie
— „położy“ się w urnie.

TYB

DIALOG

Powtarzamy naszym Czytelnikom krótki, ale pouczający dialog z „terenu“.

— Czy to prawda, że nasz powiat protestował przeciwko wysunięciu na kandydatów — Kaczmarek i Wojciechowski-ego?

— Tak. Nie chcieliśmy Kaczmarek.

— Dlaczego?

— Bo go tu nie znamy.

— A Wojciechowskiego?

— Bo go tu znamy... (m)

Część naszych dzienników wznowiła niedawno ogłoszenia matrymonialne. Przypominamy, że i „Głos” miał taką rubrykę w pierwszych latach swojego istnienia. Czy należy ją wznowić? Chcąc poznać opinie naszych czytelników w tym względzie, zwróciliśmy się (przeważnie telefonicznie) do stu znanych nam czytelników i czytelnicek z prośbą o zdanie. Oto wynik naszej błyskawicznej ankiety i krótkie, najczęściej powtarzające się uzasadnienia.

Czy ogłoszenia matrymonialne spełniają rolę dodatnią czy ujemną społecznie?

DODATNIA — 58 odpowiedzi.

- umożliwiają korespondencję i znajomość nieśmiałym (podobno wbrew pozorom są jeszcze tacy i takie)
- a gdzie mamy się poznawać: w pustych świetlicach? balów nie ma, a knajpy za ciasne
- pozwalają kobietom czynnie uczestniczyć w poszukiwaniu partnera życiowego
- dają większe szanse wyboru i doboru zwłaszcza osobom „nie tutejszym” i upośledzonym
- w pewnym stopniu oduczają mężczyzn brzydkiego zwyczaju zaczepiania kobiet na ulicy
- dają większe szanse namysłowi, a więc rozsądkowi!

UJEMNA — 31 odpowiedzi

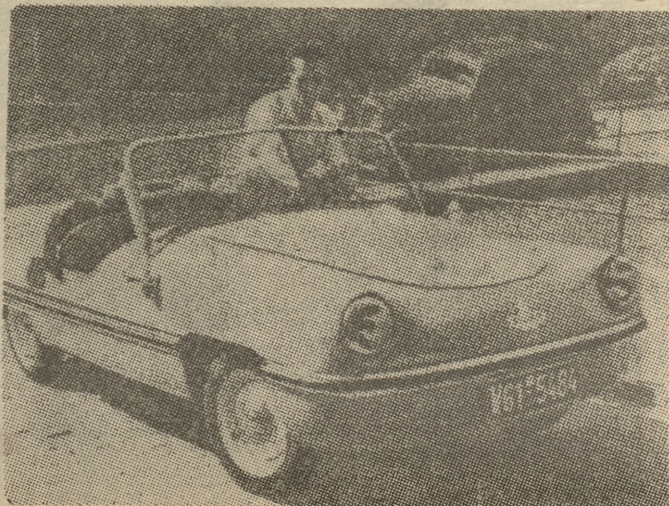
- sposób tylko dla gruboskórnych, nie zazdrościsz pierwszej rozmowy ze świadomością wzajemnych zamiarów matrymonialnych...
- szukamy się nie w druku, a według upodobań (przy pracy!)
- słyszałam o miłości od pierwszego spojrzenia, ale z... ogłoszenia?!
- inseraty jak w handlu, a gdzie romantyzm poznania?
- zamaskowana forma stręczycielstwa
- udogodnienie dla kobiet lekkiego prowadzenia i mężczyzn szukających „przygód”

I DODATNIA I I UJEMNA — 9 odpowiedzi

- Wszystko na tym świecie ma swoje dobre i złe strony. Ale kto w tym przypadku ma przewagę — plusy czy minusy? Plusy! — odpowiada 9 naszych czytelników. Dlaczego?
- kto chce psa uderzyć, kij zawsze znajdzie, zastrzeżenia mogą być, gdyż nadużywanie tej rubryki nie jest niewykłuczone, jednak jawność może tu tylko pomóc
- więcej ogłoszeń a nawet biur matrymonialnych, dla tych, którym są one potrzebne, a mniej będzie istotnie szkodliwego bo zamaskowanego pokątnego rajfurstwa, które bardzo szkodzi i to często ofiarom własnej nieświadomości.
- (Dwie z zapytanych osób nie miały żadnego zdania w tej kwestii.)

Więc jak myślicie, Drodzy Czytelnicy, wznowić tę rubrykę w ogłoszeniach „Głosu”, czy też nie? Może ci z Was, do których nie zwracaliśmy się, zechcą zabrać jeszcze głos w tej sprawie. Napiszcie!

Ten mały turystyczny samochódzik dwuosobowy ma akurat taki sam motorek, jak nasz motocykl WFM, czyli 125 ccm. Karoseria z maszyn plastycznej. W Niemczech zachodnich produkowany jest już serijnie. A może by tak nasze warsztaty mechaniczne — prywatne — spróbowały wspólnymi siłami wypuścić „coś takiego” na rynek? Metoda składankowa: jeden robi koło, drugi chłodnicę, trzeci karoserię itp. Projekt zupełnie realny. Nie takie rzeczy produkuje prywatne zakłady rzemieślnicze w NRD!



LOREN — JEZABEL

Słynna gwiazda włoskiego ekranu Zofia Loren otrzymała ostatnio od jednej z amerykańskich wytwórni filmowych propozycję wystąpienia w 5 filmach dla telewizji. Wśród nich znajduje się nowa wersja filmu „Jezabel” w którym aktorka ma grać główną rolę.

ŚLADAMI ALECHINA

W Moskwie zakończono wielki międzynarodowy turniej szachowy poświęcony 10-leciu zgonu jednego z najgenialniejszych szachistów, wielokrotnego mistrza świata dr Aleksandra Alechina. W turnieju udział wzięło 9 arcymistrzów oraz 5 mistrzów międzynarodowych. Za kończył się on zasłużonym zwycięstwem Botwinnika i Smysłowa.

DLA FILATELISTÓW

Naszych filatelistów z pewnością zainteresuje wiadomość, że poczta Republiki Panamskiej przystąpiła do wydawania znaczków pocztowych z popiersiem wszystkich dotychczasowych papieży. Całość obejmować będzie 263 znaczki. Ukaże się już pierwsza seria składająca się z 12 sztuk. Zawiera ona podobizny wszystkich papieży noszących imię Pius.

BOOK OF JAZZ

Ostatnio zauważyć można wielką inwazję jazzu na kontynent europejski. Ten do niedawna nieznaną u nas powszechnie rodzaj muzyki porówna dziś zarówno młodzież jak i dorośli. Znany współczesny polski pianista murzyński Langston Hughes opracował książkę dla dzieci pt. „The first book of jazz” (elementarzysty jazzowy). Książka ilustrowana jest pięknymi rysunkami i obrazkami Cliffa Roberta.

WOLI MALPKĘ...

Michel Simon popularny aktor francuski średniego pokolenia, znany naszej publiczności z filmu „Urok szatana”, „Taksówka nr 3836” oraz „Paryskiego listonosza”, jest namalowanym hodowcą zwierząt. Jego mieszkanie w Noisy-le-Grand na przedmieściu Paryża przedstawia istną menażerie. Wielki aktor posiada jeszcze drugą namietność. malarstwo. Jest on zapalonym kolekcjonerem. Tylko pięć pięknej Michel Simon nie lubi. Jak sam twierdzi woli pocałunek ulubionej małpki Katarzyny... Bywają różne gusta.



— Następni!

Dlaczego zmienia się KLIMAT?

Czy na obserwowaną ostatnio zmianę naszego klimatu i jego wahania od wielkich chłódów do upałów, mają wpływ doświadczenia z wybuchami energii atomowej w różnych częściach świata? Nauka nie potwierdza tych przypuszczeń. Jej zdaniem, najpotężniejszy rodzaj energii, którym człowiek rozporządza — energia atomowa, jest jeszcze zbyt znikoma w porównaniu z wielką energią, poruszającą się mas powietrza. Źródła wahań klimatycznych to zjawiska astronomiczne, kosmiczne, geologiczne itp. Jedną z przyczyn może być pył kosmiczny, na który w swej wędrówce we wszechświecie natrafia niekiedy nasz system słoneczny (pył ten zasłania ziemię przed promieniami słońca). Na klimat ma także wpływ na przykład wzrost ilości dwutlenku węgla, powodując ocieplenie. Wreszcie oddziaływanie na wahań klimatu zmiany kierunków ciepłych i zimnych prądów morskich.

W ostatnich latach uczeni coraz większą uwagę zaczęli zwracać na

TO-OWO i jeszcze coś

Na tegorocznej „wystawie wykorzystania energii atomowej w przemyśle” w Nowym Jorku demonstrowano wzbudzący wielkie zainteresowanie, model lokomotywy atomowej. Lokomotywa składa się z dwóch odrębnych części. W czołowej umieszczony jest reaktor, w tylnej zaś radiator. Lokomotywa ma 14 osi, długość jej wynosi 52 m, a waga 350 ton. Reaktor posiada uran, który maszyną uzupełnia raz na miesiąc. Para wydzielana przez ciepło reaktora przedostaje się do turbin, uruchamiając lokomotywę.

Czy wiecie, że można ugotować jajko i zapalić bawełnę, wkładając te przedmioty w obszar falowania ultradźwiękowego? Ze stałe źródło silnego falowania ultradźwiękowego pozwala na utrzymanie w powietrzu lekkich przedmiotów? Są to ciekawostki, które jednak już wkrótce mogą stać się podstawą ważnych procesów przemysłowych.

Najpierw te „cuda techniki” wystawiono (we Francji) później oddano do masowej produkcji. Są wśród nich rzeczy naprawdę praktyczne, np. zamrażane farby, które natychmiast po nałożeniu ich na przedmiot gęstnieją, aparaty do usuwania wilgoci w mieszkaniach, lub gdy chodzi o „większy wymiar” karoserie samochodowe z plastiku w różnych kolorach itp.

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Traszkę

Teoria i praktyka

Zgłębił już numer „Nowych Dróg” Gdybyż tak po nich chodzić mógł!...

Znowu dystrybucja

Zabrakło farb wszelakich pono — radzę więc wiać kameleonom!!

Wątpliwości szeregowca

Równaj krok! W lewo patrz! — Mówię za nim. Lecz kto zaczął???

Kult

W zaufaniu powiem coś ci: Niechaj żyje kult... jedności!!!

WITOLD DEGLER

Racja stanu

(Dialog Racji Stanu i Profana)

Ona: Ja jestem wielką polityką — dlatego mówię panu: niech lepiej profan nie dotyka tajników racji stanu!

On: Tyś zwierną w ruchach, w ciągłej zmianie — jak pełne pokus panie — i stan twój wzbudza pożądanie, by ciebie objąć w stanie...

Ona: Wyciągasz do mnie czule dłonie, lecz posiłkuj mnie — rzecz zdrożna... tajemnicę stanu nie odsłonię, żyć ponad stan nie można!

On: Podziwiam twoje piękne lice, lecz chciałbym raz bez panik za dekollet zająć politykę — w jej racji stan i stanik...

Ona: Czyś pojąć nie jest w stanie, panie, że szkodzi afektacja? Jest pewien stan, a w takim stanie zwycięża stanu racja!

On: Rozsądkiem zdrowym, taktem, gracją mir zyskasz wszystkich stanów — logiczną polityczną racją, ty polska gracja stanu!



Nr 10

Do Was, Czytelnicy (czki)

A więc — jubileusz. Nie bez wzruszenia oddajemy do Waszych rąk (czek) dziesiąty, jubileuszowy numer naszego wydawnictwa! Pamiętamy wszyscy pierwszy numer „Fermetów”. Ukazał się on dokładnie na tydzień przed wydaniem następnego numeru. Warto zaznaczyć, że zdecydowaną linię programową staraliśmy się realizować we wszystkich wydanych już numerach (1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10) naszego tygodnika. Pismo nie podlega żadnej instytucji lub organizacji, jest zależne wyłącznie od humorów jego kierownictwa. Redakcja „Fermetów” skutecznie odpycha próby podporządkowania jej interesom Centralnego Zarządu Przemysłu Fermentacyjnego. (Nie zgodziliśmy się na przykład na projekt zmiany tytułu pisma na „Fefermety”). Daliśmy też należny odpór oszczercom insynuacjom, jakoby „Fermety” dążyły do wyeliminowania innych pism z polskiego rynku czytelniczego. Jako argument, podaje się rzekomo fakt, że podczas, gdy wszystkie inne gazety od nowego roku zdradzały, „Fermety”, jako jedyne pismo w Polsce, nie podniosło ceny! Red.

Z OKAZJI JUBILEUSZU „FERMETÓW”

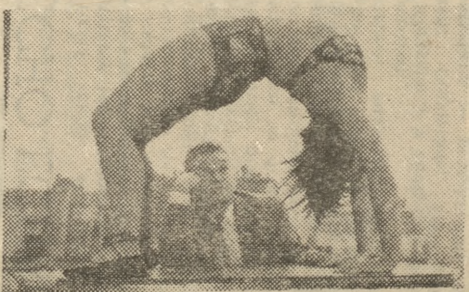
W związku z jubileuszowym (10) numerem naszego pisma następujące osoby i instytucje:

Mgr Stefan Marzec, Jerzy Korczak, redakcja „Szpilek”, Egon Naganowski, Zarząd Woj. TPRP, ob. Serafin, Zofia Kosak-Szczucka, Witold Degler, Fabryka Piast Rowerowych w Zabikowie, ks. Maksymilian Wilk, Bridgette Bardot, Stanisław Krokowski, Pośelstwo Polskie w Kairze, Małgorzata Ofierska i in.

nie nadesłali jak dotąd żadnych telegramów gratulacyjnych.

Podajemy do wyboru kilka podpisów pod zdjęcie:

+ W warunkach naszego ustroju młodzi ludzie znajdują dla siebie coraz to nowe perspektywy. + Wiszący most nad rzeką Lu urzeka swoim architektonicznym pięknem. + W ostatnich latach również i na odcinku kobiecym dochodziło u nas do poważnych przebiegów.



Z pracowni „plastyków”



„Dresden 750” ist wirklich ein Inneg

... to z „MAGAZIN-u”



Sole chemiczne zawierające w proszku rozpuszczalnik i usuwają nawet zastarzały brud... a to z prasy polskiej

Zaczniemy od plusów. A więc najpierw pismo — własne, poznańskie pismo społeczno-kulturalne, na którego łamach znalazły wreszcie pole do popisu młode talenty literackie i publicystyczne, dawione nieraz morderczym tempem pracy codziennej. Od 1945 roku umarły na uwiad starczy aż trzy takie pisma: „Życie Literackie”, „Echo Muzyczne i Teatralne” oraz „Życie i Myśl” — jak również został dorznięty w kolebce niedonoszony noworodek „Nurt”. Funkcje społeczno-kulturalne tych nieboszczyków objęły więc — bo musiały — do datki niedzielne „Głosu Wielkopolskiego” i „Gazety Poznańskiej”.

I oto właśnie przy końcu roku 1956 otrzymaliśmy „Tygodnik Zachodni” — pismo o dużych ambicjach nie tylko graficznych i ilustracyjnych, jak twierdzi jego niektórzy złośliwi czytelnicy. Mało tego: powstała również poznańska mutacja „Po Prostu”, czyli organ studentów i młodej inteligencji Wielkopolskiej, pod niezbyt szczęśliwym tytułem: „Wyboje”. Za pewne, wiele z materiałów, zwłaszcza literackich, zamieszczanych w tych periodykach nie prezentuje się najlepiej, ale jeśli porówna się na przykład „Tygodnik Zachodni” ze śląskim „Przemiannami”, a „Wyboje” z wrocławskimi „Poglądami” — różnica na korzyść pisma poznańskiego jest — w niektórych przynajmniej wypadkach — oczywista i niedwuznaczna.

Druga okazja do zadowolenia z roku 1956 w życiu literackim naszego grodu i regionu: Wydawnictwo Poznańskie. Znowu trzeba policzyć trupy padłe w ubiegłych latach. Wielkopolskie Księgarnia Wydawnicza, Wydawnictwo Zachodnie, zredukowane do minimum działalności wydawniczej Instytut Zachodni, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Albertinum i Pallottinum.

Pierwsze książki Wydawnictwa Poznańskiego nie opuściły jeszcze prasy drukarskiej, a fałowanie, jakie od pewnego czasu cechuje nie tylko wydawnicze plany, skłania do ostrożności w ocenie propozycji naszej placówki edytorskiej. Bądź co bądź poznański pisarz nie mógł już usprawiedliwiać swojej beczynności brakiem szans i możliwości wydawniczych, a że także Wydawnictwo Poznańskie jest, by powieściom Chołomskiego i Hamsuna, na które wszyscy się cieszymy, towarzyszyły równie dobre pozycje z polskiej literatury współczesnej.

No i wreszcie — dla przeciwwagi — okazja do mniejszego zadowolenia: poznańskie radio i telewizja. Nasze wielkie nadzieje w tym względzie zaczęły się trochę kurczyć, jeśli wręcz nie rozwiewać. Telewizja ma ruszyć, zamiast 1 stycznia — 1 marca, a nasze polskie skłonności do niedotrzymywania terminów każą cokolwiek powątpiewać w ostateczność tej daty. Co gorsza, nie słychać jakoś o rozbudowie, jak dotąd szczupłej czasowo „wstawki” lokalnej w ogólnopolski program radiowy. A rzecz to bardzo ważna, bo dająca realną okazję do kształtowania się oryginalnej, przystosowanej do potrzeb i możliwości radia, twórczości literackiej, na której nadmiar nie może dotąd polska radiofonia narzekać.

W rezultacie bilans roku 1956 w poznańskim życiu literackim zamykamy po sportowemu stosunkiem: dwa do jednego.

Zbigniew PĘDZIŃSKI

JEST TO PRACA socjologiczna, opisująca możliwe wszechstronne zjawisko określone w tytule, na podstawie ankiet i wyników mrówczej pracy statystycznej całego sztabu asystentów. Komu jest ona potrzebna? Całemu społeczeństwu amerykańskiemu, które po II wojnie światowej rozgląda się za nowym modelem dżentelmena. Musi on mieć przecież także określony stosunek do spraw płci — stąd owe zainteresowania.

Kinsey zebrał 12.000 zdaje się szczerych odpowiedzi na najróżniejsze pytania w interesującej go kwestii. Plon — zaskakujący. Okazuje się, że współczesny mężczyzna amerykański prowadzi życie bardzo rozwięzłe. 70% młodych mężczyzn przed małżeństwem miewa karalne w niektórych stanach USA stosunki z „pocznymi” — 40% żonatych mężczyzn kontynuuje dodatkowe związki pozamałżeńskie. O rozlicznych odchyleniach, uchodzących za sprzeczne z moralnością i prawem, lepiej zamilczmy. Profesor Kinsey — przytaczając to wszystko — chce stwierdzić w ten sposób, że w społeczeństwie amerykańskim nie istnieje żaden jednolity obowiązujący wzór życia seksu alnego. Każdy sobie je organizuje „według gustu”, podobnie jak smakosz potrawę i — nie można mieć o to do nikogo pretensji.

Zdaje się, że dla tego ostatniego zdania Kinsey zapisał przeszło 1000 stron swoimi statystykami. Profesor bada złożone zjawisko stosunków międzyludzkich jako zoolog, uznając

Tak nazwano „Raport Kinseya” czyli książkę amerykańskiego profesora zoologii pt. „Zachowanie się seksualne samca ludzkiego” (dosłownie!) — bestseller z roku 1949, który właśnie czytany jest zachłannie przez Europę Zachodnią.

jąc jedynie fakty biologiczne, „wolny od uprzedzeń moralnych, filozoficznych i społecznych”. Jego biologizm wychodzi z założenia, że tradycja współczesnych społeczeństw to zlepek obyczajów, odziedziczonych po starożytności greckiej i po Judei, a więc po cywilizacjach, które kierowały się odrębnymi i często sprzecznymi zasadami — stąd odziedziczone niedorzeczności.

Raport Kinseya jest jednym z licznych objawów filozofii popularnej w zachodnich krajach. Która chce wyzwać indywidualizm z więzów nałożonych przez naturę i obyczaje — aż do ostatnich granic wolności. Ponieważ w krajach tych przejęto się na serio freudyzm, który za źródło niemal wszystkich czynów ludzkich uważa — stanowisko Kinseya nie wywołuje tam zdziwienia. W myśl freudowskiej zasady, że najlepszą metodą walki z pokusami jest — ulec im. Zasadę tę propaguje w swoich dziełach wielu znanych pisarzy Zachodu, m. in. H. Miller w Ameryce i F. Sagan w Francji.

Jak wyjaśnić sobie tego rodzaju tendencje? Odpowiedź na to pytanie stara się dać w

obszernym uzasadnieniu Zygmunt Kałużyński („Podróż na Zachód” — pierwsze wydanie rozprzedane w kilka dni, drugie niedawno się ukazało, można jeszcze tu i ówdzie nabyć.) Oto pokrótce linia jego dowodzenia.

Wśród wielu sprzeczności świata burżuazyjnego mało znany jest fakt, że zamożni obywatele tych światowych imperiów są w życiu prywatnym — po prostu nieszczęśliwymi. Zdobywając sobie miejsce w świecie na własną rękę, zdani wyłącznie na swoje siły wśród obojętnego otoczenia (liberalizm!) dochodzą do dostępnego im szczybla kariery drogą całkowitego oddania swej energii i swych myśli na usługi precyzyjnej maszyny, organizującej życie produkcyjne społeczności. Mit sukcesu i „wyzyskania szansy” jest tam zaszczepiony tak głęboko, że gnębi z góry skazaną przecież na niepowodzenia większość mężczyzn — przez wszystkie dni aż do ostatniego. Robienie kariery jest do tego stopnia treścią życia, że — poza karuzelą w diabelskim młynie sukcesów — obracają się oni w pustce moralnej, bez żadnego drogowskazu, oszołomieni nawet przerwą niedzielną.

Kałużyński tak kończy swój esej: „Utrzymanie świata kapitalistycznego w równowadze wymaga bezustannej ekspansji, pod grozą zaważenia się ustroju, opartego na wysiłku za maksymalnym zyskiem. Zachowując swobodę, upodobania i nawet szaleństwa swoich obywateli, świat kapitalistyczny przeprowadza jednocześnie mobilizację. Jej przygotowanie moralne polega na wykształceniu innego typu ludzkiego... człowieka ery atomowej, łączącego swobodę z automatyzmem, biologiczny indywidualizm z uniformizmem — przy postępującej eliminacji własnego szczęścia i uczuć. Historia człowieka kapitalistycznego, to dzieje powstania homunculusa, automatu żyjącego, zwierzęcia odruchowego... w imię monumentalnego nonsensu: w celu amortyzacji produkcji”.

LEOPOLD STAFF

RZESA

W starym, zapuszczonym parku
Stałem nad stawem

Pokrytym grubym kożuchem rzęsy.

Myśląc,

Że woda była tu niegdyś przejrzysta

I dziś by być taka powinna,

Podjętą z ziemi suchą gałęzią

Zaczęłem zgarniać zieloną patynę

I odprowadzać do odpływu

Zastał mnie przy tym zajęciu

Mędrzec spokojny

O czole myślą rozciętym

I rzekł z łagodnym uśmiechem

Pobłażliwego wyrzutu:

„Nie żal ci czasu?

Każda chwila jest kroplą wieczności,

Życie mgieniem jej oka.

Tyle jest spraw arcyważnych”.

Odszedłem zawstydzony

I przez dzień cały myślałem

O życiu i o śmierci,

O Sokratesie

I nieśmiertelności duszy,

O piramidach i pszenicy egipskiej,

O rzymskim Forum i księżycu.

O mamucie i wieży Eiffla...

Ale nic z tego nie wyszło.

Wróciwszy nazajutrz

Na to samo miejsce,

Ujrzałem nad stawem,

Pokrytym grubym zielonym kożuchem,

Mędrca z czołem wygładzonym,

Który spokojnie,

Porzuconą przeze mnie gałęzią,

Zgarniał z powierzchni wody rzęsy

I odprowadzał do odpływu.

Wkoło szumiały cicho drzewa,

W gałęziach śpiewały ptaki.



Zorganizowane narciarstwo

polskie obchodzi tej zimy jubileusz 50-lecia. Co nie znaczy, że jeździmy dopiero od tak niedawna. Na Mazurach np. znaleziono wykopaliska nart sprzed tysięcy lat! Jeszcze na początku XX wieku nazywały się one łyżwice (zagranicą: ski) i jeździli na nich wybrani panowie w melonikach, podpierając się długim kijem — jednym. Dziś białe szaleństwo jest u nas zjawiskiem powszechnym. Rozróżniamy trzy rodzaje narciarzy: zawodowców, turyści i skidżolerzy, którzy uznają wyłącznie kursy Kuźnice — Kasprowy Wierch i z powrotem na nartach (patrz ostatni „Przekrój”).

Nasz berbeć ćwiczący z takim zapalem na Golecinie, napewno nie skończy na skidżolerstwie. Widać to po jego prawdziwie sportowej minie.

Pierwsza elektrownia oceaniczna

W szerokim ujściu rzeki Rance w pobliżu miast Saint-Malo i Dinan nad kanałem La Manche rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy niezwyklej elektrowni, jedynej w świecie, która pracować będzie na falach przypływu i odpływu morza. Jak wiadomo — fala morska o sile miliardów me-



trów sześciennych, pod działaniem przyciągania księżyca, dwa razy na dobę wznosi się i opada z regularnością dokładnego mechanizmu, zalewając nadbrzeże ładu i podnosząc poziom wody w ujściu rzek.

Na rzece Rance tama przegradzi ujście rzeki, która w normalnym stanie przepływać będzie przez szerokie otwory. W czasie przypływu morza woda wdziera się będzie z oceanu do ujścia rzeki wprost na tamę, a gdy następnie rozpocznie się odpływ poruszać on będzie specjalne turbiny. Wybór miejsca na budowę elektrowni oceanicznej nie jest przypadkowy, ponieważ w miejscu tym odcinek wybrzeża posiada najsilniejszy w świecie przypływ morza. Różnica poziomu wody w chwili najwyższego dopływu wynosi ponad stan normalny 13 m.

Nowa elektrownia posiadać będzie tamę betonową długości 725 m, o wysokości 15 m. Cały mechanizm umieszczony będzie wewnątrz tamy. Rocznie elektrownia — której budowa obliczona jest na 7 lat — dać będzie do 800 milionów kWh energii elektrycznej.

Zamierające miasto

Jesteśmy, jak się okazuje, świadkami nie tylko narodzin nowych miast lub odkrycia dawnych, lecz także obserwujemy ich „zgon”. Takim miastem, które na naszych oczach kończy swój żywot — jest miasteczko amerykańskie Elk Point w stanie Dakota. Osiedle systematycznie zapada się w ziemię. Budynki „tracą na wysokości”. Najgorzej, że nie ma na to rady, ponieważ terenem na którym miasto zostało wzniesione są — lotne pla-ski. Zagłada miasta jest więc nieunikniona, choć następuje powoli.

ECHO ECHA...

Przed rokiem słyszeliśmy ją pierwszy raz — piosenkę o echu w języku angielskim. Czy ładna? W każdym razie oryginalna. Efekt powtarzającego się i zanikającego ostatniego słowa oraz dźwięku (taśma magnetofoniczna) — był ciekawy. Niestety, od tego czasu nasi radiowcy przyprowadzają tym pieprzykiem co drugą potrawę i potrawkę swojego programu. W samym tylko świątecznym tygodniu słyszeliśmy zanikające echo, jako efekt reżyserski bodające w czterech audycjach słowno-muzycznych.

Korzystanie z cudzych doświadczeń? Oczywiście, ale przede wszystkim — poszukiwania własnej drogi twórczej, prawda?



Ostatni numer „Les Lettres Françaises” przynosi między innymi reprodukcję wystawionego w Paryżu obrazu André Lhote: „W KAPIELI”. Jest to obraz z 1935 roku, a mimo to „wędruje” on stale po salonach wystawowych, ciesząc się zawsze dobrą oceną krytyków. Lhote nie wystawia tego obrazu na sprzedaż, tylko — jak sam mówi — „na pokaz”. W Paryżu pełno teraz przeróżnych wystaw, które cieszą się ogromną frekwencją. Raz jeszcze okazuje się, że paryżanie to nie tylko miłośnicy „podkasanej muzy”, ale i sztuki przez duże S. Chociaż — spojrzmy na reprodukcję... (n)

W kilku zdaniach

Na ostatniej sesji MRN w Pile zrezygnował ze stanowiska członek Prezydium Miejskiej Rady — Roman Dzierżyński. Na jego miejsce wybrano dyr. Miejskiej Stacji Epidemiologicznej — Mariana Horsta.

W pow. Trzciankę rozpoczęło się organizowanie kółek rolniczych — których liczba urosła do 45. Do tego czasu powstały trzy, i to: w Trzciance, Białej i Wizanach.

Pow. Zarząd Rolnictwa w Czarnkowie przeprowadza na terenie swe go powiatu zmiany w dotychczasowej klasyfikacji, które przewiduje zakończyć w maju br. Wymiary obowiązkowych dostaw, jak i spłata podatków w roku bieżącym opracowane będą na podstawie już nowej klasyfikacji gruntów.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Czarnkowie postanowiło poprzeć inicjatywę mieszkańców w budowie nowego kina w Wieleńcu n. Notecią. Udzieliło ono bezwzględnej dotacji w wysokości 12 tys. zł na pokrycie dalszych kosztów.

W Trzciance odbył się z okazji zakończenia konkursu hodowlanego na rok 1956 zlot gospodyń wiejskich, które w ciągu ub. roku brały udział w konkursie hodowlanym drobiu i inwentarza żywego. Znajdę lepsze wyniki nagrodzono 32 gospodynie.

Po wręczeniu nagród i dyplomów gospodynie mówiły o braku odpowiedniej ilości lekarzy, weterynarzy, którzy mogliby obsłużyć rozległy teren powiatu. (wn)

We Wrześni niektóre rodziny — zamieszkałe przy ul. Zwirki i Wigury, bezprawnie zajęły dom nr 12 przy tej samej ulicy. Prezydium MRN w tym wypadku wykazało swoją słabość.

Sytuację mieszkaniową pogarsza brak funduszy na remonty. Co roku więcej domów chyli się ku ruinie.

Komitet Miejski PZPR w Kórniku zwolnił zajmowany dotychczas dom na cele mieszkaniowe, za to znalazł pomieszczenie w gmachu Prezydium MRN.



26.573 osoby sprawdziły do tej pory listy uprawnionych do głosowania, wyłożone w lokalach obwodowych komisji wyborczych okręgu pilńskiego. Liczba ta stanowi około 80 procent ogółu uprawnionych wyborców w tymże okręgu. Przypominamy: do 14 stycznia można sprawdzać spisy wyborców i wnieść reklamacje zauważonych nieścisłości. Na zdjęciu: Henryk Szlichting, Franciszek Busse i Mieczysław Ranke sprawdzają spis wyborców w lokalu obwodowej komisji w Margoninie (pow. Chodzież).

Fot.: H. Ignor

Plany wrzesińskiej PSS

Dyrekcja PSS we Wrześni w tym roku zamierza przebudować sklepy spożywcze, aby im stworzyć zaplecze gospodarcze. Personalnie tak administracyjny, handlowy i produkcyjny będzie przeszkolony.

Dalej, dyrekcja ma zamiar rozszerzyć sprzedaż straganów. Stara się więc o budowę dawno już planowanej hali

targowej na nowym targowisku, w której można by prowadzić sprzedaż jarzyn, owoców itd.

Sklepy dotąd jednoosobowe mają otrzymać obsługę wieloosobową, aby usprawnić obsługę klientów. PSS w roku 1957 będzie zawierała znacznie więcej umów kupna bezpośrednio z producentami.

Zarząd również zamierza zakupić maszyny do piekarni, wykończyć remont rzeźni i wymienić w niej urządzenia chłodnicze. Biura spółdzielni mają być przeniesione do gmachu byłego więzienia. W planie jest też remont kilku mieszkań pracowników spółdzielni. (K. St.)

Ożywienie organizacji młodzieżowych

W Wągrowcu wznowił działalność Związek Harcerstwa Polskiego. Wszelkich informacji w sprawach przynależności do tej organizacji udziela tam harcmistrz Franciszek Grajkowski. (KdW)

O wyższe kwalifikacje rzemieślników

Z początkiem tego miesiąca radzili w Poznaniu dyrektorzy szkół zawodowych — kierownicy kursów rzemieślniczych Zakładu Doskonalenia Rzemiosła z terenu woj. poznańskiego i zielonogórskiego. Przedmiotem narady, w której wzięli udział również przedstawiciele DOSZ i Izby Rzemieślniczej, było omówienie zagadnienia szkolenia teoretycznego i podnoszenia kwalifikacji zawodowych rzemieślników oraz zamierzeń ZDR na najbliższą przyszłość. (V)

Pomóc Czarnemulasowi!

W powiecie Ostrowie istnieje wieś Czarnylas. Mała, bo mała, za to ambicje ma bardzo duże. W jesieni ub. r. powstał tutaj komitet złożony z najpoważniejszych obywateli, którzy postawili sobie naczelną zadanie: zelektryfikować wioskę. Pieniądze na ten cel zebrano z dobrowolnego opodatkowania chłopów. Przystąpiono do wstępnych prac, ponieważ jednak linie wysokiego napięcia trzeba „ciągnąć” z sąsiedniej wsi oddalonej o 6 km. zebrane skromne fundusze szybko wyczerpały się. Robota pomimo daleko zaawansowanych prac zaczyna powoli ustawać. Nie słabnie jednak zapał do pracy mieszkańców Czarnegolasu.

Pomimo wielu trudności pracują oni nadal. Zapał ten należy koniecznie wykorzystać! Musimy pamiętać, że zelektryfikowanie wsi podźwignie ją na wyższy poziom gospodarczy i kulturalny. Pieniądze na ten cel muszą się niezwłocznie znaleźć.

A może Powiatowa Rada Narodowa w Ostrowie znajdzie jakieś wyjście z tej trudnej sytuacji?

Terminy na kalendarzu!

Zasadniczą zmianę w obowiązkowych odstawach żywności w roku 1957 stanowi to, że producenci rolni, bez względu na ilość posiadanych gruntów, mogą plany swoje wykonywać dowolnym rodzajem zwierząt rzeźnych, trzodą, bydłem, również i zwierzętami hodowlanymi.

Gospodarstwa do 2 ha mogą realizować swoje zobowiązanie w całości nawet drobiem lub zamiennikami wełny owczej. Gospodarstwa do 5 ha mogą oddawać 30 proc. wymiaru również zamiennikami i wełną. Można także dokonywać dostaw łącznych, to znaczy, że jedną sztuką bydła czy trzody może wykonać kilku chłopów swoje zobowiązanie.

Spółdzielnie produkcyjne również mają prawo realizowania dostaw żywności za pomocą zamienników poza wełną owczą, mlekiem, zbożem i ziemniakami.

Warunkiem korzystania z premii pieniężnych i towarowych (pasze treściwe i węgiel) jest niezaleganie z dostawami obowiązkowymi żywności za rok miniony i terminowe dostawy w roku bieżącym.

Drobiazgi i wygoda

Na trasie Pleszew Wąsk. — Pleszew Miasto od dłuższego czasu kursuje pociąg motorowy odchodzący z Pleszewa Wąsk. o godz. 8.28. Pociąg składający się z 2 wagonów nie wystarcza, gdyż dojeżdża nim do pracy bardzo dużo pracowników różnych instytucji w Pleszewie. Można by się pogodzić ze ścisłym w pociągu, gdyby nie to, że o godz. 6.16 wyjeżdża z tej stacji do Pleszewa Miasta pociąg normalnotorowy, składający się z 4 normalnych wagonów, w którym miejsca zajmuje najwyżej 15 pasażerów.

Po prostu należałoby zrobić tak, aby pociąg motorowy kursował o godz. 6.16, a normalny o 8.28.

(H. S.)

Dlatego też każdy chłop i spółdzielnia produkcyjna, którzy jeszcze nie rozliczyli się z zaległości żywności za rok 1956, winni zrealizować w najbliższych dniach pozostałą za ległość.

Dobrze to rozumieli w dużej większości chłopów powiatu wągrowieckiego. Odbyło się tam przeszło 60 zebrań wiejskich, na których uzgodniono terminy dostaw na pierwsze półrocze. Chodzi teraz tylko o pełne zrealizowanie przyjętych terminów.

(KdW)

Teatr

KALISZ — „W małym domu”; OSTROW — „Dama Kameliowa” (Państw. Teatr z Kalisza); GNIEZNO — g. 19 „Złoty król Madagaskaru”; INOWROCŁAW — „Grzesznicy bez winy” (Państw. Teatr z Gniezna).

Kina

KALISZ — Wolność: „Vivere in pace”; Stylowe: „Droga na scenę”; OSTROW — Przewodnik: „Jak bezpańskie psy”; Słońce: „Paryski listonosz”; GNIEZNO — Polonia: „Człowiek na torze”; Lech: „Dziecko potrzebuje miłości”; LESZNO — Sportowiec: „Spotkamy się na Kaszpiele”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m

11 — aud. historyczna, 11.15 — słuchamy muz. ludowej, 11.47 — nie tylko dla kobiet, 12.04 — poranek symfoniczny, 13.25 — reportaż dźwiękowy, 13.55 — dla każdego coś miłego, 14.55 — program dnia, 15 — z życia Związku Radzieckiego, 15.30 — gra ze spół Górkiewicz i Skowrońskiego, 16 — koncert chopinowski, 16.30 — w mokotowskim dworcu — słuch., 18.40 — kedyś, 19.05 — felieton Stefana Chańca, 19.15 — gra ork. taneczna PR, 20.15 — „Dwaj panowie z Werony”; fragm. komedii Szekspira, 21.30 — mistrzowie estrady, 22.15 — muz. taneczna, 23.10 — muz. taneczna. Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19, 21 i 23.

Pracownicy poszukiwani

Palacza do kotła wysokopiętnego, posiadającego pełne kwalifikacje i uprawnienia, zaangażujemy zaraz. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr Poznańskiej Hurtowni Farmaceutycznej Poznań, ul. Masztalowa 8a. K40

Praca
Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Poznań, Garbary 35, sklep. 137g
Robotnik młody, uczciwy potrzebny. Piekarnia Knast, Poznań, Ratajczaka 49. 210g
Samodzielna gospośka z gotowaniem potrzebna zaraz. Poznań, Langiewicza 19 m. 3. Zgłoszenia od godz. 19—20. 196g
Zdolnych przedstawicieli do sprzedaży na prowizję poszukujemy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 223g.
Gospośka wzgl. dobra pomoc domowa z noclegiem potrzebna zaraz. Poznań, Mickiewicza 11 m. 3a. 238g
Uczeń ślusarski potrzebny. Poznań, Wroniecka 10 m. 9. od godz. 14—15. 256g
Pomocnik ogrodnicy potrzebny. Ogrodnictwo Celler, Zabikowo k. Poznania. 272g

Dnia 3 stycznia 1957 r. zmarł po dłuższej chorobie nasz długoletni współpracownik i kolega
Alfons Dybowski
składacz ręczny
Zalety jego charakteru zjednały Mu szczerą sympatię. Toteż pamięć jego pozostanie wśród nas na zawsze.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godzinie 14.30 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.
Dyrekcja i Zaloga
Poznańskiej Drukarni Naukowej K37

W dniu 3 stycznia 1957 r. zmarł
Teodor Majewski
mistrz kominarski
długoletni pracownik naszej Spółdzielni.
W Zmarłym straciłszy dobrego i sumiennego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Zabikowie.
Cześć Jego pamięci!
Rada Nadzorcza Zarząd
Współpracownicy
R. S. P. Kominarzy w Poznaniu. K51

Dnia 4 stycznia 1957 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona ukochana mamulka, nasza niezapomniana córka siostra synowa, bratowa szwagierka i ciocia śp.
z domu Bał-er
Kazimiera Adamska
przeżywszy lat 30.
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w niedzielę 6 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pograżeni
mąż z dziećmi i rodzina
Poznań, Kossaka 20. 413e

Pracę kołodzieja lub blacharza przyjmie. Poznań, Słowackiego 28 — budowa karoserii. 290g

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Kochanowskiego 9 m. 6. 340g
Osoba starsza, dochodząca do lekkich prac domowych potrzebna. Wynagrodzenie dobre. Poznań, Głogowska 29 m. 7. 390g
Potrzebna inteligentna wychowawczyni ze znajomością języków i gry na pianinie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 394g.

Dorozca - palacz uczciwy, akuratywny w pracy potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Poznań, Nowowiejskiego 5, w podwórzu, I ptr. 395g
Przemyślnicy w zawodzie ślusarskim. Poznań, Umińskiego 11 warsztat. 542g

Dnia 3 stycznia 1957 r. zmarł długoletni pracownik Służby Weterynarii — ogładacz zwierząt rzeźnych i mięsa
Roman Wegenke
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 13 z domu żałoby Miekówko k. Poznania na cmentarz w Kicinie.
Zarząd Weterynarii Poznań. K38

Dnia 4 stycznia 1957 zmarł śp.
Mieczysław Gulczyński
długoletni pracownik i członek naszej Spółdzielni
W Zmarłym straciłszy sumiennego pracownika i dobrego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Błuszczowej (Dębica).
Zarząd Rada Nadzorcza Pracownicy
Spółdzielni Pracy „Samochód” w Poznaniu K39

Dnia 4 stycznia 1957 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona ukochana mamulka, nasza niezapomniana córka siostra synowa, bratowa szwagierka i ciocia śp.
z domu Bał-er
Kazimiera Adamska
przeżywszy lat 30.
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w niedzielę 6 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pograżeni
mąż z dziećmi i rodzina
Poznań, Kossaka 20. 413e

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

Tańców towarzyskich uczyć Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 25384g

Kursy pisania na maszynach organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, ul. Chelmońskiego 7, tel. 653.11. Zamięscowi słuchacze korzystają zniżek kolejowych. 246g

Kupno

Maszynę sandałową kupię. Stroiński Poznań, 27 Grudnia 7 m. 6a. 25467g

Kupię prasę szwską. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 295g.

Kupię elektrokardiogram. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 337g.

Kupię urządzenie sklepowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 426g.

Puch świeży kupię. Poznań, Siemiradzkiego 3a m. 4. 382g

Sprzedaż

Platformę nową na gumach — szesnastką do 2 ton sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 60. 319g

Samochód osobowy matoli. trawowy okazjnie sprzedam. Poznań, Jackowskiego 52 m. 5. 320g

Dnia 4 stycznia 1957 zmarł po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż nasz syn, brat i wnuk śp.
Jan Mielcarek
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu.

W smutku pograżone
żona i rodzina
Poznań, Sikorskiego 6. 456g

Dnia 4 stycznia 1957 zmarł nagle namaszczony Olejami św. mój kochany brat, kuzyn i wuj, śp.
Mieczysław Gulczyński
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu przy ul. Błuszczowej.
W ciężkim smutku pograżone
siostra i rodzina
Poznań, Dzierżynskiego 66. 404g

Dnia 4 stycznia 1957 zmarł nagle namaszczony Olejami św. mój kochany brat, kuzyn i wuj, śp.
Mieczysław Gulczyński
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu przy ul. Błuszczowej.
W ciężkim smutku pograżone
siostra i rodzina
Poznań, Dzierżynskiego 66. 404g

Dnia 4 stycznia 1957 zmarła nagle namaszczona Olejami św. nasza ukochana matka, teściowa i babcia śp.
z Światłskich
Konstancja Meżyńska
przeżywszy lat 76.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godz. 11.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pograżeni
córki, synowie synowie, zięć i wnuki
Poznań, Kossaka 18. 422g

KWATER MIESZKALNYCH

(mogą zamieszkać od 1—3 osoby na jednym pokoju)

POSZUKUJE

dla swoich pracowników budowlanych na okres od 2—6 miesięcy

ZJEDNOCZENIE NR 1 BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO W POZNANIU.

Warunek: Jak najbliższe środowiska. Opłata za kwatery w stawek hotelowych na terenie Hotelu „Gospoda Targowa”.
Blizszych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Zjednoczenie — ul. Marchlewskiego 128, II ptr., pokój nr 306. K36

Przedsiębiorstwo państwowe WYPOŻYCZY ZARAZ

odpłatnie na okres 1 miesiąca

maszyny do liczenia: „Rheinmetall”

oraz czterodziałaniową „Rheinmetall”.

Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia K46.

Wille czterodziałaniowa komfortowa, morga sadu (przedmieście Poznań) 300 000 zł, parcele 1100 m² (przy ul. Piłota) 60 000 zł sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 372g.

Kamienicę z dwoma sklepami, całość wzgl. połowę oraz kilka wili, parcel sprzedam. Również poszukuję wili, parcel kamienic dla poważnych reflektantów. Metelski Poznań, Czerwonej Armii 23. 414g

Wille dwumieszkaniowa, dom gospodarczy dwupokojowy zaraz wolny 4000 m² ogrodu zadrzewionego, blisko tramwaju 130 000 zł, wille dwumieszkaniowa ogród przy Poznaniu 70 000 zł kamienicę, oficynami 2 składami idealną połowę 100 000 zł domy, parcele sprzedam: Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 430g

Większy obszar ziemi, blisko Poznania przy dogodnej komunikacji kupię spieszenie. Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1, tel. 513-67. 449g

Wspólnika-człk z gotówką od 50 000 zł do hodowli zwierząt futerkowych poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 192g.

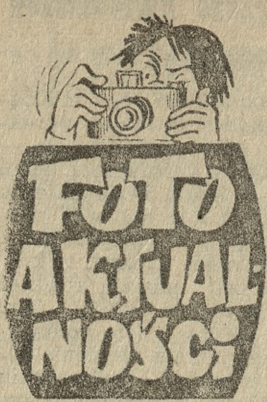
Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretariat redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

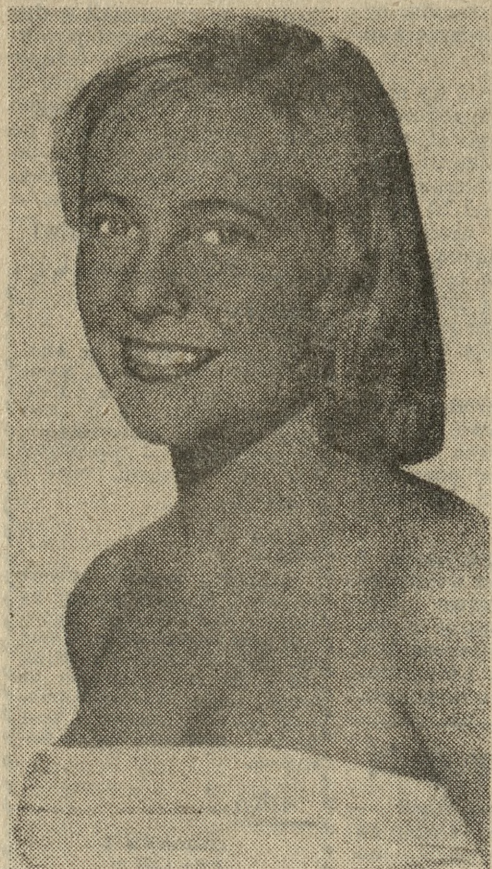
Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16.30; w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Prenumerata miesięczna — 12,50 (przyjmuje agencje i urzędy pocztowe).
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K—16

DOBRY WIECZÓR KARNAWALE!



Wspomnienia sylwestrowe... A więc przede wszystkim tańce w balowej sukni. Wspomina aktorka francuska, Nicole Berger.



Bal kostiumowy wymaga oczywiście więcej przygotowań, ale za to stwarza okazję do wspaniałej zabawy. W Brukseli zorganizowano bal w kostiumach z epoki napoleońskiej. To nie takie łatwe — dziś, w epoce rock-and-roll tańczy spokojnego kadryla z roku 1810...

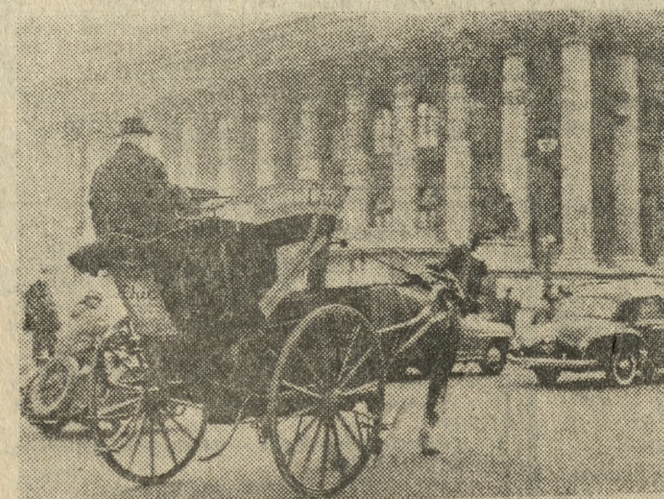


Foto: CAF, NBI
Vie Nuove
— Tekst: Bi —

Jeśli bawicie się w gronie swych znajomych, publiczny pocałunek ze swą sympatią, a nawet z żoną — nikogo nie zgorszy. „Culowanie — rzecz nie zdróżna” — powiedział jakiś mędrzec. Między innymi dlatego, że stanowi najkrótszą i najszybszą formę pogodzenia się. I to nie tylko ludzi. Jak widać na zdjęciu, nawet tacy odwieczni wrogowie jak kot i myszka potrafią przy pocałunku zapomnieć o swych codziennych animozjach i zaśpiewać duet z „Wiktoria” — myszko, to była cudna noc...



Karnawałowe stroje i maseczki — to nie tylko przywilej dorosłych. Na prawo — mała Paryżanka, po lewej — dzieci z Domu Kultury w Nowej Hucie w przededniu swych zabaw.



A nad ranem, syci wrażeń, wędrujemy do domu. W Poznaniu od biedy można zdobyć taksówkę. W Paryżu — gorzej. Z uwagi na surowe ograniczenia benzyny, trzeba wsiadać do dorożki. Nawet, jeśli dorożka jest w wieku... balzakowskim.

Karol Dickens

Wybory w Eatanswillu

Mieszkańcy Eatanswillu, jak i wielu innych małych miejscowości, po czytywali siebie za niezmienne ważne dla państwa, a każde indywiduum, w uznaniu wagi przywiązanej do danego przez siebie przykładu, czuło się zobowiązane do należenia duszą i ciałem do jednego z dwóch stronnictw dzielących gród, to jest do błękitnych lub żółtych. Owóż błękitni nie zaniedbywali żadnej sposobności, by przeciwstawić się żółtym; żółci zaś ze swej strony nie zaniedbywali żadnej sposobności, by przeciwstawić się błękitnym, tak że gdy żółci i błękitni stawali oko w oko na jakimkolwiek publicznym zgromadzeniu, w ratuszu, na rynku czy na targowicy, natychmiast powstawały kłótnie i wzajemne łajania. Zbyt uczucie jest dodawać, że w Eatanswillu wszystko stawało się sprawą stronnictw. Gdy żółci doradzali zaopatrzyć targowicę w nowe latarnie, błękitni zwolowali zgromadzenia publiczne, na których piętnowali ten szalony pomysł. Gdy błękitni proponowali zbudowanie nowej studni przy głównej ulicy, żółci powstawali jak jeden człowiek przeciwko takiej niegodziwej myśli. Były sklepy błękitne i sklepy żółte, oberże błękitne i oberże żółte, w samym kościele jedna strona była błękitna, druga żółta.

Każde z tych potężnych stronnictw, rzecz oczywista, miało swój organ; i dlatego dwa dzienniki wychodziły w mieście: Gazeta Eatanswillska i Eatanswillska Niepodległość. Pierwsza popierała zasady błękitne, druga stała na gruncie stanowczo żółtym. Obie gazety były znakomite. Co za piękne artykuły polityczne! Jak dowcipna i śmiała polemika! — Gazeta, nasza niekiedy na antagonistka..., Niepodległość, ten dziennik niesmaczny i godny pogardy..., Gazeta, to pismo kłamliwe i brudne..., Niepodległość, skandaliczna i potworna... Takiego rodzaju zajmujące rekryminacje tużami zapewniały kolumny każdego numeru, budząc w miejscowych mieszkańcach najgorętsze uczucia zadowolenia lub oburzenia.



Pan Perker siedział przy długim stole ze stosem książek i papierów. Ha! Ha! Ha! Kochany panie! — zawołał mały człowieczek wstając na przyjęcie pana Pickwicka. — Bardzo jestem szczęśliwy, że pana widzę... Stądaj pan, proszę... Włóż doprowadził pan do skutku swój projekt? Przyjechał pan, by być obecnym przy wyborach, czy tak?

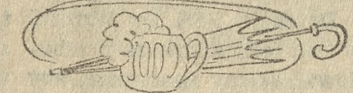
Pan Pickwick odpowiedział twierdząco. — Sa to wybory bardzo trudne, kochany panie. — To mnie cieszy — odrzekł pan Pickwick zacierając ręce. — Lubie patrzeć na zapal patriotyczny, mniejsza o to, po czyjej stronie. Włóż to sa wybory trudne? — O, nadzwyczaj trudne. Zamówiliśmy wszystkie miejsca w oberżach i przeciwnikom naszym pozostawiliśmy tylko piwiarnię... To mistrzowska sztuka, kochany panie. Co pan powie na to? — Mówiac to mały człowieczek uśmiechnął się uprzejmie wsuwając sobie w nozdrza ogromną szczyptę tabaki. — A jaki jest prawdopodobny rezultat wyborów? — Wątpliwy, kochany panie, dotąd wątpliwy. Ludzie Fizkina mają trzydziestu trzech głosujących w wozowniach „Białego Jelenia”. — Trzymają ich tam w zamknię-

ciu, dopóki nie będą potrzebni, aże by, jak pan może domyślić się, nie dopuścić nas do nich. Ale choćbyśmy mieli możność rozmówienia się z nimi, nie na wiele by się to przydało, gdyż utrzymują ich ciągle w stanie podpiłym. O! Agent Fizkina to zrzeczny człowiek! Bardzo zrzeczny!

Pan Pickwick zrobił wielkie oczy, ale nie nie odpowiedział. — Pomimo to — mówił dalej pan Perker, zniżając głos — pomimo to nie tracimy nadziei. Wczoraj wieczorem dawaliśmy tu herbatę. Czterdzieści pięć kobiet, kochany panie, gdy odchodziły, ofiarowały nam każdą po zielonej parasolce. — Parasolce! — zawołał pan Pickwick.

Tak, tak, kochany panie, czterdzieści pięć zielonych parasolek, po siedem szylingów i sześć pensów sztuka. Wszystkie kobiety są zalotne, parasolki te sprawiły efekt nie do uwierzenia, zapewniliśmy sobie wszystkich mężów i połowę braci. To mój pomysł, kochany panie, tylko mój. Grąd, deszcz czy pogoda, nie zrobił pan pełnastu kroków w mieście, by nie spotkać pół tuzina zielonych parasolek.

Tu mały adwokat wpadł w wielki paroksyzm wesołości, przerwanej dopiero ukazaniem się na scenie trzeciej osoby.



Dzielnice hotelowej przedstawił niedwuznacznie symptomatycznie sławy i potęgi eatanswillskich błękitnych. Był tam cały las chorągwi i sztandarów z dewizami zastosowanymi do okoliczności, wypisanymi złotymi literami, a wysokimi na cztery stopy przy od powiedniej szerokości. Była tam także cała orkiestra trębaczów, fagocistów i doboszy, ustawionych po czterech w szeregu i sumiennie zarabiających swą płacę; zwłaszcza dobosze byli bardzo obrotni. Był oddział konstabliów z niebieskimi laskami i cały tłum wyborców z niebieskimi kokardami. Byli wyborcy konni i wyborcy piesi. Był odkryty czterokonnny powóz dla szanownego kandydata Samuela Slumkeya. Chorągwie powiewały, muzykanci grali, konstable kleli, członkowie komitetu perorowali, tłum wrzeszczał, konie rżały i tupali, poczytliwili pocili się.

Rozległy się długie i hałaśliwe okrzyki, po czym jedna z błękitnych chorągwi, z napisem „Wolność prasy”, zakoleysała się konwulsyjnie, gdy tłum w jednym z okien urządził ruda głowę pana redaktora Potta. Ale entuzjazm przeszedł wszystko, gdy szanowny Samuel Slumkey we własnej osobie, w butach z cholewami i błękitnej chustce na szyi, wystąpił i tuż za rękę szanownego Potta oraz melodramatycznymi ruchami wyraził swą wieczną wdzięczność za usługi oddane mu przez Gazetę Eatanswillską.

— Czy wszystko gotowe? — Gotowe, kochany panie — odparł mały człowieczek. — Spodziewam się, że nie nie zapomniano? — Nie, kochany panie, żadnej drobnostki. Jest dwudziestu ludzi, należycie wymytych, którym pan uściśniesz rękę w drzwiach, jest sześćdziesięciu dzieci na rękach matek, które pan pogłaszczesz po głowie i o które spytasz pan, ile mają lat. Zwróć uwagę pan o dzie ciach, kochany panie. Takie postępowanie sprawia zawsze dobry efekt.

— Myślę o tym — rzekł szanowny Samuel Slumkey. — A może też pan, kochany panie — dodał przewidujący mały człowieczek — może być

dzie pan mógł... nie mówię, by to było konieczne... ale gdybyś pan mógł zdecydować się ucałować jedno z dzieci, to by było ogromne wrażenie.

— Czy nie byłby ten sam skutek, gdybyś pan podjął się tego? — zapytał Samuel Slumkey.

— Obawiam się, że nie, kochany panie. Ale gdybyś pan sam to zrobił, sądzę, że uczyniłoby to pana bardzo popularnym.

— Bardzo dobrze — odrzekł szanowny Samuel Slumkey z rezygnacją — i to przebedziemy, jeżeli potrzeba.



Z jakiego powodu dwa pochody zetknęły się i jak ukończyły się wynikiem stąd zamieszanie, tego nie podejmujemy się opisywać, gdyż na samym początku starcia panu Pickwickowi wtłoczono kape lusz na oczy, nos i usta, zaaplikowawszy mu żółtą chorągwią potężne uderzenie w łeb. Według tego, co znakomity filozof mógł wywnioskować przy pomocy skąpego światła przeświecającego się pomiędzy jego policzkami a kapeluszem, zda wało mu się, że został otoczony ze wszystkich stron przez gniewne i drapieżne fizjognomie, gesty oblok kurzaawy i ściśnięty przez tłum walczy. Opowiadał, że z powodu został porwany przez jakąś niewidzialną siłę i sam osobiście wziął udział w walce, ale z kim, jak i co, tego w żaden sposób nie mógł określić. Na koniec wypchnięty został na drewniane stopnie przez osoby z tyłu stojące, a gdy zdjął kapelusz, znalazł się pośród przy jaciół w pierwszym rzędzie na lewo od mówcy. Prawa strona przez znaczną była dla stronnictwa żółtego, środek zaś dla burmistrza i jego asystentów. Jeden z nich potrzasał ogromnym dzwonem: bardzo to dobiegł środek do nakazywania ciszy.



Mowy obu kandydatów, chociaż różniące się co do wszystkich innych punktów, zgadzały się w tym, że oddawały należny i rozrzucający hold zasługom i szlachetności wyborców eatanswillskich. Każdy z kandydatów wynurzył głębokie swe przekonanie, iż nigdy nie istniało w świecie zgromadzenie ludzi bardziej niezależnych, oświeconych, bardziej patriotycznych, cnotliwych, bezinteresownych nad tych, którzy przyrzekli głosować za nim, każdy dał niejako do zrozumienia, iż podejrzewa wyborców przeciwnego stronnictwa o pozostawanie pod wpływem brudnych motywów i oddawanie się poniżającemu nałogowi pijaństwa, co czyni ich zupełnie niegodnymi wykonywania funkcji powierzonych ich honorowi dla dobra ojczyzny. Fizkin objawił gotowość spełnienia wszystkiego, co mu zostanie zaproponowane; Slumkey oświadczył, iż nie uczyni nic z tego, czego się odeń zażąda. Jeden i drugi podnieśli to, że rolnictwo, przemysł, handel i pomyślność Eatanswillu zawsze droższe będą ich sercu nade wszystko w świecie. Każdy na koniec był szczęśliwy, iż mógł oświadczyć, że dzięki zaufaniu, jakie pokłada w rozsądku wyborców, pewny jest swego wyboru.

Po tych przemowach rozpoczęło głosowanie.

(„KLUB PICKWICKA”)

ROZRYWKI ZIMYŚKOWE

w układzie Lecha Rutkowskiego

Eliminatka

Do poziomych rzędów podanej figury wpisać 9 wyrazów czteroliterowych o poniższym znaczeniu: 1 — drzewo liściaste; 2 — duże zbiorowisko ludzi; 3 — słoń morski; 4 — materiał opatrunkowy; 5 — pierwszy kolor zasadniczy; 6 — 60 sztuk; 7 — zwój papieru; 8 — ilość substancji; 9 — lisi ogon. Następnie skreślić w nich litery, wchodzące w skład klucza, którym jest siedmioliterowy wyraz, oznaczający dużego ptaka afrykańskiego, wyróżniającego się poważnym wyglądem i zachowaniem. Pozostałe litery, czytane kolejno dają rozwiązanie.

Anagram

Zieleń krzewów... pokrywa, w jego stawie ... zaś pływ. (Treść wierszyka uzupełnić dwoma czteroliterowymi wyrazami, składającymi się z takich samych liter, odpowiednio przedstawionych).

Rozwiązania obu zadań prosimy nadsyłać do dnia 13 bm. (decyduje data stempla pocztowego) z uwagą „Rozrywki umysłowe”. Autorzy prawidłowych rozwiązań uczestniczą w losowaniu nagród w postaci pięciu wartościowych książek.

Z braku miejsca rozwiązania zadań z dnia 15. XII. ub. r. oraz listę nagrodzonych podamy w niedziele następną.

